



ADAM MAZEK

Dzienniki

06.2019 - cz. I

ALCATRAS
5 LAY
ALCATRAS

WC



WC




Pierwszy post opublikowany w czerwcu 2019 roku nazywał się „WC”. Dużo myślałem o tym, czy chcę pisać na tego typu tematy, jednak postanowiłem nie cenzurować samego siebie. Czy pisanie o załatwianiu potrzeb fizjologicznych jest dla mnie konieczne? Odpowiedź nie jest jednoznaczna. Jest, ponieważ uważam, że defekacja i mikcja to niedoceniane funkcje organizmu. Z drugiej strony pisanie o potrzebach fizjologicznych to mało przyjemny temat tabu. Sam mam wątpliwości, czy chcę czytać tego typu treści w Internecie. Mimo wątpliwości zaryzykowałem i napisałem swoje przemyślenia dotyczące WC. Czy planuję publikować zdjęcia ekskrementów? Nie, ponieważ nie mam takich zdjęć i nie zamierzam mieć. Jednak dlaczego właściwie piszę o tych wszystkich rzeczach? Mówiąc krótko: często dobre pomysły przychodzą mi do głowy w toalecie. Pomysł napisania tego tekstu przyszedł mi do głowy, gdy sikałem w lesie w Bojanach (gmina Brok). W trakcie oddawania moczu uświadomiłem sobie, że moje zmysły w tym momencie się wyostają. Mając krótkowzroczność, nagle zacząłem dostrzegać wiele otaczających mnie detali. Jakich?

Przykładowo były to mrówki, biedronki oraz inne nieznane mi z nazwy owady. Co więcej, zacząłem też bardzo dokładnie słyszeć śpiew trzech lub czterech otaczających mnie ptaków (zazwyczaj słyszę tylko zlewającą się w jedną całość ptasią melodię). Czy moje zmysły wyostrzają się dzięki natychmiastowemu ukojeniu i odprężeniu? Tak mi się wydaje. Załatwiając swoje potrzeby fizjologiczne, często jestem w stanie z łatwością się skupić i często dzięki temu rozwiązuję wiele różnego rodzaju problemów. Mam wrażenie, że przez ułamki sekund staję się po prostu mądrzejszy. Nie mało najlepszych rozwiązań przyszło mi do głowy, będąc w trakcie załatwiania potrzeb fizjologicznych. Czasami zastanawiam się, czy są jakieś medyczne, naukowe badania na ten temat. O tym, że mózg natychmiastowo zmienia swój stan na krótki okres. A może mi się tylko tak wydaje? Ok, wystarczy na dziś pisanie. Muszę iść do toalety.

• Okładka: post "Ptaki"





**CZY ZŁO
POTRAFI
BYĆ
PIĘKNE?**

CZY ZŁO POTRAFI BYĆ PIĘKNE?

O tym, czy zło potrafi być piękne, starałem się odpowiedzieć w poście pt. „Can evil be beautiful?”. Moim zdaniem zło może być piękne. Do napisania tego tekstu zainspirowała mnie powieść Lwa Tolstoja pt. „Sonata Kreutzerowska”, którą przeczytałem w sierpniu 2018 roku. Rosyjski pisarz w swoim dziele pisał m.in. o pięknie. Tolstoj pisał, że piękno, które mamy przed oczami może być zwodnicze, złe. Podał on przykład kobiety. Piękna z wyglądu kobieta nie musi być dobra z charakteru, może mieć złe intencje w wielu sprawach. Tolstoj napisał, że jeśli atrakcyjna z wyglądu kobieta mówi totalne bzdury, to i tak ją słuchamy i w dalszym ciągu podziwiamy. Nie dostrzegamy głupoty, fałszu i zła, ale mądrość. Wizualna doskonałość kobiety może nas oglupić. Nawet jeśli popełnia złe uczynki i mówi przerażające rzeczy, to reszta świata może w dalszym ciągu dostrzegać jej piękno. Tolstoj rzeczywiście dowiódł, że piękno może być złym oszustem. Słynny rosyjski powieściopisarz napisał również, że nawet jeśli ładna kobieta milczy i nie mówi żadnych głupich rzeczy, to i tak jesteśmy przekonani, że jest mądra i dobra. Wierzymy, że taka piękna kobieta nie może być zła. W tekście „Can evil be beautiful?” pisałem o pięknej kobiecie, tylko dlatego, że Lew Tolstoj podał taki przykład. Niewątpliwie podobnie moglibyśmy pisać o nieziemsko przystojnym mężczyźnie. Jednym z przykładów, jakie przyszły mi do głowy, jest tytułowa postać filmu Martina Scorsese pt. „Wilk z Wall Street”, którą gra Leonardo di Caprio. Niemniej, dla mnie całkiem podobnie jest z fotografią. Lubię smutne, przyziemne czarno-białe zdjęcia, bo nie chcę za pomocą fotografii nikogo oszukiwać. Nie ma w nich ukrytego zła. Niepokojące, melancholijne fotografie mówią prawdę o życiu. Nie opowiadają o czymś pięknym, nierealnym, o czymś, co nie istnieje. Wręcz przeciwnie, uderzająco pokazują, że nasza rzeczywistość nie jest piękna, ale przyziemna, a nawet smutna. Dzięki temu, że tego rodzaju obrazy nie oszukują, to moim zdaniem nie są złe, nie kryją się za nimi złe intencje. Paradoksalnie, pokazując szarą, smutną, ponurą rzeczywistość, wierzę, że prezentuję dobro. Czy to wszystko oznacza, że wszystkie piękne kobiety, przystojni mężczyźni i zapierające dech w piersiach, kolorowe fotografie przedstawiają zło?

CZY ZŁO POTRAFI BYĆ PIĘKNE?

Oczywiście, że nie. Tak naprawdę nic nie jest tylko dobre albo tylko złe. Podobnie jak tzw. czarno-biała fotografia nie jest czarno-biała, ale zawiera w sobie całe spektrum szarości, jak każde z nas. Dlatego też oczywiście zło potrafi być piękne, ale pamiętajmy, że wszystko ma swoją ciemną i jasną stronę.

PS

Wydaje mi się, że dobrym przykładem tego, jak zło potrafi przybierać fałszywą, kolorową, dobrą z pozoru postać są cukierki. Niemniej, rozwinę swoją myśl w przyszłości.

PTAKI

Post „Birds” („Ptaki”) był w pierwszym, w którym zestaw zdjęć wraz z towarzyszącym tekstem zaprezentowałem w pliku PDF. W bieżącym wydaniu „Dzienników” całość pracy znajdziesz na samym końcu, na str. 21.



- Post: "Can evil be beautiful?"



STAROŠĆ

STAROŚĆ

Czy boję się starości? Odpowiedź nie jest jednoznaczna. Więcej na ten temat napisałem w poście pt. „Senility”. Boję się jej chyba w takim stopniu jak większość z nas. Na ogół jednak staram się o niej myśleć. Czy popełniam błąd? Być może. Tylko upływający czas da mi odpowiedź. Pisałam już w jednym z poprzednich postów (post „Wino” opublikowany w drugiej części „Dzienników” z sierpnia 2018 r.), że im bardziej się starzeję, tym lepiej się czuję. Najbardziej pozytywną informacją dla mnie jest to, że staję się coraz bardziej płodnym artystą. Czuję się coraz mocniejszy zarówno fizycznie, jak i psychicznie. Zrezygnowałem z alkoholu na początku 2018 roku, czyli mając 33 lata. W 2018 roku tylko pięć razy piliem wódkę lub piwo, w symbolicznych ilościach. Wielu Polaków powiedziałoby, że taka ilość to nic. Jestem aktywny fizycznie. Często i długo spaceruję z aparatem fotograficznym w ręku. Co więcej, swoje mięśnie rozciągam w domu na macie. Czuję, że z wiekiem staję się coraz mądrzejszy i sprawniejszy. Oczywiście nadal boję się chorób, które mogą wystąpić w trakcie mojej hipotetycznej starości. Myślę, że większość ludzi boi się zarówno chorób, jak i starości. Czy warto martwić się o przyszłość? Nie sądzę. Uważam, że dużo lepiej jest skupić się na teraźniejszości, na tym, co jest tu i teraz. Jak już wspomniałem w jednym z moich poprzednich postów: stare, dobre czasy są dziś („Dzienniki” 10.2018 cz. II). Dlatego skupiam się na mojej ukochanej Kamilce, moich wspaniałych rodzicach i mojej pasji, tj. fotografii, pisaniu i prowadzeniu tej strony. Dążę do tego, żeby być jak najbardziej płodnym artystą. Mam cichą nadzieję, że w okresie starym nadal będę mógł chodzić, fotografować i pisać wszystko to, co przyjdzie mi do głowy. Mam nadzieję, że będę mógł realizować swoją pasję aż do śmierci. W przypadku starości staram się być bardziej optymistyczny niż pesymistyczny. Mam nadzieję, że do końca życia zachowam swoje twórcze zdolności.



STAROŚĆ

Uwielbiam rozkoszować się dziełami innych artystów. Faktem jest, że marzę o tym, aby inni ludzie delectowali się moimi pracami (post: „Relishing my art”). Mam nadzieję, że odbiorcy moich dzieł, analizując moje prace, będą mieli ambiwalentne uczucia i doświadczenia, jakie ja mam podczas delectowania się innymi znanymi dziełami. Dziś podam przykłady tego, w jaki sposób inspirują mnie inne dzieła sztuki. Pierwszym przykładem, który przyszedł mi do głowy i który zainspirował mnie do napisania tego posta, jest słuchanie dwóch płyt zespołu Pink Floyd. O jakich konkretnie albumach piszę? Chodzi o „The Dark Side of the Moon” oraz „The Wall”. Muzyka angielskiego rockowego zespołu ma w sobie niesamowitą magię i moc. Praktycznie zawsze, słuchając wspomnianych płyt, mam niejednoznaczne odczucia. Mój nastrój się zmienia. Czasami się uspokajam, wpadając w delikatną melancholię, a czasami się niepokoję. Rozkoszowanie się albumami zespołu Pink Floyd to jedna z najbardziej magicznych i tajemniczych rzeczy, jakich ludzie mogą doświadczyć.



ROZKOSZOWANIE SIĘ WŁASNĄ SZTUKĄ



• Post „Relishing my art”

ROZKOSZOWANIE SIĘ WŁASNĄ SZTUKĄ

Innym przykładem, kiedy odczuwam ambiwalentne odczucia dzięki sztuce, jest czytanie, analizowanie i kontemplowanie różnych, dla mnie magicznych książek. Nie są to typowe dzieła literackie. Często słyszymy, że obrazy Leonarda da Vinci czy Hieronima Boscha są najlepsze z najlepszych. To dość powszechna opinia. Niemniej, aby rozkoszować się ich dziełami w zaciszu domowym, prawdopodobnie trzeba przeanalizować następujące pozycje wydawnictwa Taschen:

- a) „Leonardo da Vinci. The Complete Paintings and Drawings” autorstwa Franka Zöllnera i Johannes Nathana;
- b) „Hieronymus Bosch. Complete Works” Stefana Fischera.

Kiedy otwieram dwie wspomniane książki, które niewątpliwie same w sobie są dziełami sztuki, moja wyobraźnia zaczyna fiksować.

ROZKOSZOWANIE SIĘ WŁASNĄ SZTUKĄ




Moim oczom ukazuje się nowy świat, dzięki któremu na nowo rozpoczynam inspirującą, niekończącą się historię. Analizowanie dzieł wspomnianych mistrzów jest prawdziwą wizualną uczcą. Trzecią rzeczą, o której chcę napisać w kontekście delektowania się czymś owocem pracy, jest czytanie powieści Fiodora Dostojewskiego. Czy muszę Ci udowadniać, mój Drogi Przyjacielu, że czytanie ksiązek rosyjskiego pisarza to nieustanna pożywka dla duszy i umysłu? W ramach ciekawostki napiszę, że to właśnie nazwisko Dostojewskiego pojawia się najczęściej w moich tekstach. Rosyjski geniusz dostarczył mi niesamowitą ilość wiedzy, wiele odczuć, doznań i przemyśleń. Za każdym razem, jak wspominam uczucie, które mi towarzyszyło w trakcie lektury jego dzieł, to na nowo przeżywam w duchu euforii. Oczywiście mógłbym podać wiele dodatkowych przykładów naprawdę inspirujących dzieł sztuki, ale dziś skupiłem się na wyżej wspomnianych, znanych na całym świecie twórczych geniuszach. Marzę o tym, aby ludzie, którzy oglądają moje zdjęcia, czy też czytają moje myśli spisane na wirtualnym papierze, mieli również dużo rozmaitych przeżyć i przemyśleń.

Cytat z utworu pt. „Baba O’Riley” zespołu The Who zainspirował mnie do napisania tekstu pt. „Fight”. Który konkretnie fragment piosenki mnie zainspirował? Następujący:

I don't need to fight, to prove I'm right. / Nie muszę walczyć, żeby udowodnić, że mam rację.

Nie lubię walki fizycznej. Jednak faktem jest, że w 2005 roku trenowałem sztukę walki Muay-Thai (tzw. tajski boks) w jednym z klubów w Warszawie. Przez długi czas (tj. do czasu, gdy pływałem bez przerwy przez godzinę i czterdzieści minut) trening Muay-Thai były najbardziej wyczerpującym fizycznie doświadczeniem mojej życia.





WALKA

Po czterech miesiącach regularnych treningów zrezygnowałem z uczęszczania na zajęcia. Przyczyną rezygnacji był brak czasu. Byłem wtedy studentem, więc woląłem się uczyć do egzaminów. Zdałem sobie wtedy sprawę, że tego rodzaju ćwiczenia mogą szkodzić pracy mózgu, procesowi myślowemu, czyli szeroko rozumianemu umysłowi. Był to moment, w którym sam sobie udowodniłem, że świat można zawojować niekoniecznie siłą, tężyzną fizyczną i walką. Nie muszę w taki sposób nikomu niczego udowadniać. Uświadomiłem sobie, że walka fizyczna nie musi być moim sposobem na prowadzenie życia, moją życiową drogą. Co nie zmienia faktu, iż sam sport bardzo mi się podobał i podziwiam ludzi, którzy poświęcają swoje życie i zdrowie na walkach w ringu. Oczywiście zdaję sobie sprawę, że piosenka „Baba O’Riley” opowiada nam o walkach wojennych. Jaki jest mój stosunek do wojny?

Mówiąc krótko: jestem ich przeciwnikiem, jednak patrząc na to, jak świat jest skonstruowany, to nie mam wątpliwości, że żeby zachować pokój, to należy być do wojny przygotowanym. Czy posiadam inne narzędzie, służące mi do walki o lepsze jutro? Oczywiście, że tak. Moją symboliczną bronią do walki jest kreacja. Chcę zmieniać świat poprzez fotografowanie oraz pisanie. Moim marzeniem jest inspirowanie innych ludzi, że oni również mogą brać udział w szeroko pojętym procesie tworzenia, budowania czegoś z niczego. To jest walka, walka o samego siebie z samym sobą. Uważam, że tworzenie sztuki to jeden z najbardziej pokojowych rodzajów walki. Nie ma lepszego sposobu na wyrażenie siebie i zmianę świata niż tworzenie sztuki, czyli de facto poprzez walkę z własnymi słabościami. Wierzę, że członkowie brytyjskiego zespołu The Who powiedzieliby to samo.



WALKA



**RZECZYWISTOŚĆ JEST
DZIWNIEJSZA NIŻ FIKCJA**

RZECZYWISTOŚĆ JEST DZIWNIEJSZA NIŻ FIKCJA

Wydaje mi się, że rzeczywistość jest dziwniejsza niż fikcja (post: „Reality is stranger than fiction”). Wszyscy kojarzymy wiele dziwacznych i niezwykłych dzieł sztuki, tj. obrazów, filmów, tekstów, piosenek czy też zdjęć. Prawda jest taka, że inspiracje artyści czerpali dla wielu z nich z rzeczywistości. Jakie przykłady dziwnych dzieł sztuki mógłbym Ci dziś podać, mój Drogi Przyjacielu? Przykładowo następujące:

a) Zestawy zdjęć takich fotografów jak: Joel-Peter Witkin („Un Santo Oscuro”), Robert Mapplethorpe („The Perfect Moment”) czy też Bruce Gilden („Face”).

b) W malarstwie możemy znaleźć wiele dziwnych obrazów, na przykład w praktycznie wszystkich obrazach Zdzisława Beksińskiego czy też rysunkach erotycznych Salvadora Dali oraz w jego obrazach (np. „The Lugubrious Game”). Przykładem przerażających obrazów są niektóre obrazy Caravaggia przedstawiające morderców. Jednym z może być na przykład „Judith Beheading Holofernes”.

c) W historii kinematografii jest wiele przerażających i dziwnych horrorów i thrillerów. Przykłady pierwsze z brzegu mogą być następujące: „Milczenie owiec” Jonathana Demme, „Lśnienie” Stanleya Kubricka, „Szczęki” Stevena Spielberga, „Miasteczko Twin Peaks” Davida Lyncha czy też „Wstręt” Romana Polańskiego.

Wspomniane dzieła (i wiele, wiele innych), pomimo że większość z nich powstały w ludzkiej wyobraźni, posiadają wiele cech znanych z rzeczywistości. W dzisiejszym poście chcę podkreślić, że wiele prac, które zna cały świat, zostało zainspirowanych przyziemną rzeczywistością i wszystkim, co nas otacza. Moja działalność artystyczna nie jest wyjątkiem. Wręcz przeciwnie, na moich zdjęciach przedstawiam prozaiczne miejsca. Niemniej, przyziemną rzeczywistość ukazuję poprzez swój osobisty filtr. Prawda jest taka, że nie muszę daleko szukać, aby czerpać inspiracje. Nie mam wątpliwości, że to, co jest realne, namacalne, to co jest tu i teraz jest dziwniejsze od fikcji. To szara, wręcz ponura rzeczywistość dostarcza wielu niezwykłych bodźców do tworzenia. Stąd też istnieje wiele dziwacznych i osobliwych dzieł sztuki.



- Post: "Reality is stranger than fiction"

RZECZYWISTOŚĆ JEST DZIWNIEJSZA NIŻ FIKCJA

Wiele scenariuszy do filmów zostało zainspirowanych faktami. Wiele wydarzeń z życia codziennego skłoniło pisarzy do tego, żeby w swojej wyobraźni stworzyć wyjątkową, często dziwną powieść. Niektóre realne wydarzenia były tak wyjątkowe i makabryczne (np. nazistowskie obozy śmierci, czy też zamachy z dn. 11 września 2001 r.), że biją na głowę w swojej dziwaczności wiele wymysłów innych ludzi. Ok, kończę pisać. Idę zobaczyć, co słychać na ulicach Warszawy. Bijąca po oczach rzeczywistość jest znacznie dziwniejsza niż to wszystko, co właśnie opisuję.



**RZECZYWISTOŚĆ JEST
DZIWNIEJSZA NIŻ
FIKCJA**

Adam

Mazek

prezentuje



PTAKI

www.adammazek.com



PTAKI

Budzenie się podczas śpiewu ptaków jest jedną z najbardziej relaksujących, poruszających i odprężających rzeczy, których człowiek może doświadczyć.



To nie przypadek, że mała rzeźba ptaka znaleziona w jaskini w Niemczech okazała się jednym z najstarszych dzieł sztuki, jakie kiedykolwiek widziano. Rzeźba ta ma zaledwie pięć centymetrów długości. Dzięki niej zdajemy sobie sprawę, że 30 000 lat temu jej twórca był w stanie przenieść się z jednego świata do drugiego, tj. z zewnętrznego świata zmysłów do wewnętrznego świata wyobraźni.



PTAKI



PTAKI

Ptaki są symbolem niezmiernych praw natury.



W wielu kulturach, poprzez całą historię ludzkości, symbolicznie łączyły niebo z ziemią. Były postrzegane jako symbol duszy lub niebiański posłaniec, który kontaktuje się z Bogami. Ptaki żyją na wszystkich kontynentach. Oznacza to, że możemy je spotkać nawet w najbardziej odległych zakątkach naszej planety. Co ciekawe, ptaki należą do najbardziej inteligentnych zwierząt. Kruk, na przykład, potrafi wykorzystywać swoje pazury i dziób jako prymitywne narzędzia.



Kiedy więźniowie wracają do społeczeństwa, po odbyciu kary, czują się wolni jak ptak. W naszej wyobraźni często opuszczamy nasz zwykły, przyziemny świat i stajemy się duchem wolnym niczym ptak. Wspomniany wcześniej poranny śpiew ptaków wzywa nas do życia.

PTAKI



PTAKI

Ptaki towarzyszą mi praktycznie na każdym etapie mojej fotograficznej przygody.



Nie wszyscy ludzie jednak je szanują, kochają czy też podziwiają. Przykładowo gołębie, które są charakterystycznym elementem miejskiego krajobrazu, często uważane są za szkodliwe i uciążliwe stworzenia.



PTAKI



PTAKI

Ludzie próbują je otruć lub nawet zastrzelić, ponieważ postrzegają je jako „latające szczury”.



Dla mnie, mieszkańca Warszawy, ptaki (podobnie jak drzewa) są osobliwą reprezentacją przyrody w krajobrazie miejskiej dżungli. Dzięki nim możemy przypomnieć sobie, że poza murami miejskimi jest wiele niesamowitych stworzeń, które czekają na odkrycie.



Adam Mazek

KONIEC

www.adammazek.com

